



Tekst i zdjęcia:  
Katarzyna Kryczka

# Król Narnii

Niewiele jest grup teatralnych, które z prawdziwym zaangażowaniem i wielką pasją oddają się wspólnemu tworzeniu, gdzie aktorzy sami szyją kostiumy, wykonują scenografię, zajmują się stroną techniczną, organizacyjną i sprzątaniami. To może być tylko szaleństwo lub misja, a dokładniej *Stowarzyszenie Sztukmisja*, w ramach którego taka prawie niemożliwa grupa istnieje. Teatr Lwia Paszcza, bo o nim mowa, funkcjonuje bardzo dobrze. Pod koniec września w Warszawie można było zapoznać się z jego najnowszym spektaklem *Król Narnii*.

Inspiracją i tekstem źródłowym przedstawienia stała się książka C. S. Lewis'a *Lew, Czarownica i stara szafa* rozpoczynająca cykl *Opowieści z Narnii*. Reżyser, scenarzysta i choreograf w jednej osobie, Kathleen Ann Thompson, stworzyła dynamiczną historię, w której muzyka, ruch, słowo i gra światła są jednakowo ważnymi składnikami

produkcji. Ciągła zmiana miejsc, barw, nastrojów sprawiają, że w dwugodzinnej sztuce nie ma czasu na nudę. Wyjątkiem jest może finał, niepotrzebnie rozciągnięty.

**Drzwi do Narnii otwiera** barwny korowód postaci znajdujących się pośród publiczności – błazen, dama z karnawałową maską, żebrak, rycerz i wieśniacy zaprzyjaźniają się z najmłodszymi widzami, by powoli wprowadzić ich w tajemniczy świat. Początkowy gwar i jarmarczne okrzyki przechodzą w piosenkę – zaproszenie do *krainy snów*, do *Narnii*, po której aktorzy przemieniają się w baśniowych bohaterów. Bardzo pomocna w podążaniu za historią i za miejscami wydarzeń, jest specjalna konstrukcja sceniczna, wytyczająca obszary działania postaci. Dzieci bez trudu odgadują, że przód sceny to świat realny, należący do czwórki rodzeństwa i ich opiekunów, a zza przezroczystej kotary w głębi sceny wyłania się świat

Narnii. Do tego dodać należy mądrze wykorzystane boczne części konstrukcji, dzięki którym przenosimy się do chatki pana Tumnusa, domu Bobrów i namiotu Aslana. Oczywiście w pewnym momencie światy łączą się i podziały znikają; po ciężkiej walce ze złem Aslan i rodzeństwo zwyciężają, a biała kurtyna już więcej się nie pojawia.

**Żadne dziecko po obejrzeniu spektaklu** nie ma wątpliwości, że samo odnajdzie drzwi do szafy i dotrze do krainy Aslana. Przedstawienie utwierdza widzów w przekonaniu o bliskości Narnii i wielkości jej króla. To wszystko dzięki wyrazistym bohaterom, ich czytelnym postawom wobec życia. Młodzi aktorzy Teatru Lwia Paszcza (absolwenci Chrześcijańskiego Studium Teatru Ruchu CHSTR, kiedyś Chrześcijańskiej Szkoły Dramy CHSD) zasługują na duże uznanie za pracę nad swoimi postaciami. Widać, jak mocno żyli się z bohaterami. Najlepszym





dowodem na to są spontaniczne reakcje publiczności oraz gromkie brawa. Przejmująca scena śmierci Aslana niejednokrotnie wywołuje łzy, prowokuje do szczerych komentarzy, a powrót króla i przebaczenie Edmundowi jest wielką ulgą dla widzów. Całość akcji łączy zreżymowany humor słowny, sytuacyjny i postaci.

Na trasę warszawską złożyły się trzy spektakle w trzech miejscach: w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na Bielanach, w Społeczności Chrześcijańskiej Północ oraz w Katolickiej Szkole Podstawowej Fundacji Na Rzecz Rodziny. Trasa wyczerpująca, ale obfitująca w nowe doświadczenia sceniczne i bezcenne przeżycia.

Siłą przedstawienia *Król Namii* są aktorki. Radość i wspólny cel emanują ze sceny. Warto było uczestniczyć w ich pięknych świadectwach i uczyć się od nich, co to znaczy misja – sztukmisja. □

**Stowarzyszenie Sztukmisja** skupia ludzi przekonanych o sile i skuteczności szeroko pojętych działań scenicznych w edukowaniu, nobilitowaniu i inspirowaniu człowieka. Dążymy do tworzenia, współtworzenia i wspierania różnorodnych działań teatralnych i parateatralnych dających widzowi przestrzeń do przemyśleń i stawiających go wobec pytań o sens istnienia, istotę piękna, prawdy czy miłości. W ramach stowarzyszenia działa Chrześcijańskie Studium Teatru Ruchu, które do roku 2004 nosiło nazwę Chrześcijańskiej Szkoły Dramy, Pantomimy i Tańca (ChSD).

